**Wydanie południowe.**

„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190





**Nr. 46.** **Kraków, środa 30 stycznia 1907 r.** **ROK XV.**


## W przededniu kampanii wyborczej.

Rozjechali się posłowie z ostatniego posiedzenia w nastroju cokolwiek sentymentalnym, albowiem wielu z nich ma przekonanie, że pożegnali parlament na zawsze, a niewielu tylko ożywiała nadzieja i pewność powrotu. Ale pomijając nawet te osobiste odczucia i nastroje, wszyscy rozumieli, że stoją w obec nieznanej przyszłości, której im nie odsłonią najsubtelniejsze kombinacye i dociekania.

Reforma wyborcza tak zasadniczo zmieniła wszystkie warunki życia politycznego w państwie, że najbieglejszy polityk nie potrafiłby dokładnie wskazać, jaki kierunek ono nadal przybierze, i jakie kształty mieć będzie parlament, który wyłoni się po raz pierwszy z powszechnego głosowania.

Zmieniły się przedewszystkiem główne zasady taktyki wyborczej, a sposoby uzyskania mandatu są tak odmienne od dotychczasowych, że trzeba niemałej giętkości, rzutkości i energii, aby się do nich w pełnej mierze przystosować. I to właśnie tłumaczy melancholję wielu tych posłów, którzy przywykli zrywać mandat jak owoc dojrzały, bez trudu i zabiegów, jedynie na zasadzie uprzywilejowanych stanowisk, sąsiedzkich stosunków, albo rządowej pomocy. Z temi wszystkiemi wygodami trzeba absolutnie skończyć. Praca wyborcza będzie mozolna, trudna i kłopotliwa, i wymagać będzie ze strony kandydatów całego mnóstwa osobistych starań i usiłowań. Kandydat musi odszukać i pochwycić bezpośredni kontakt z wyborcami,— musi dołożyć pracy, aby się im dać poznać w całej pełni, — musi wreszcie swój program jasno i dokładnie wyłuszczyć i liczyć przedewszystkiem na zaufanie wyborców, pozostawiając wszystkie inne czynniki na dalszym planie.

Jest to niezawodnie wysiłek męczący i kłopotliwy, ale nieunikniony, i nie przewyższający bynajmniej moralnych i fizycznych sił mężów pragnących się ubiegać o mandat poselski.

W najbliższem sąsiedztwie mamy żywy przykład i wzór agitacyi wyborczej połączonej z powszechnem głosowaniem, tam możemy naocznie oglądać jej rezultaty. Wybory niemieckie przekonały raz jeszcze, jak stosunkowo łatwo przychodzi żywiołom inteligentnym, demokratycznym, a nie rewolucyjnym, opanowanie mas wyb. i jak wdzięcznym materyałem jest lud polski, gdy się umie trafić do jego serc i rozumów.

Budujący, wzruszający przykład solidarności i karności, dał lud polski pod zaborem pruskim. Inteligencya stanowi tam niestety warstwę cienką i ekonomicznie słabą. Po za obrębem Wielkopolski niema już prawie obywatelstwa ziemskiego, któreby mogło łatwo i bezpośrednio na lud oddziaływać, a na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich, miasta są po największej części zniemczone, tak że odzyskanie tych ważnych stanowisk życia politycznego i ekonomicznego, wymaga jeszcze wiele trudu i czasu. Mimo to jednak, cały lud poszedł pod komendę inteligencyi, i to bez żadnych rekryminacyi, bez wahania i bez utajonego żalu, — w tem przeświadczeniu, że reprezentacja narodu powinna się składać nietylko z najlepszych, ale także z najwykształceńszych i politycznie najbardziej wyrobionych pierwiastków.

Wpojenie tego przeświadczenia w masy ludu wiejskiego w Galicyi, będzie właśnie jednem z głównych, zasadniczych zadań całej pracy wyborczej, będzie właściwie podstawowym programem całej rozpoczynającej się obecnie akcyi; a ponieważ niestety, dojrzałość polityczna ludu nie stoi u nas jeszcze na wysokości tej chwili przełomowej, przeto wszelkie partyjne walki i stronnicze zawiści, są w tej pierwszej kampanii powszechnego głosowania złem podwójnem i przynieść mogą nieobliczalne szkody sprawie narodowej. Nie może bowiem ulegać najmniejszej wątpliwości, że od składu przyszłego Koła polskiego, od moralnej i umysłowej wartości jego członków, zależeć będzie dalsze stanowisko Polaków w państwie austryackiem, i co zatem idzie przyszłość naszego narodowego rozwoju. Im mędrszem, czystszem, kulturalniejszem będzie Koło polskie, im silniej oprze się na tradycjach narodowości i wiary, tem szerszym, wydatniejszym, pożyteczniejszym będzie jego wpływ polityczny, tem łatwiej mu przyjdzie zdobywać dla społeczeństwa i kraju odpowiednie korzyści, a już uzyskane zachować i utrwalić.

Dlatego też chwilowe podporządkowanie interesów partyjnych, ogólnym, jest wskazaniem chwili, jest zwłaszcza obowiązkiem zasadniczym całej polskiej demokracyi, która po raz pierwszy otrzyma sposobność okazania nietylko swej przewagi, ale także swej zdolności i swego uprawnienia do objęcia kierownictwa całej sprawy narodowej.

## „Czarna sotnia“ przed sądem.

*Petersburg 26 stycznia.*

Sensacyjne rewelacye organu kadetów „Rieczi“ o sprawcach zabójstwa posła do Dumy Herzensteina, znalazły obecnie potwierdzenie przed sądem finlandzkim. We finlandzkiem miasteczku Kiwenapa, w pobliżu Terriok, gdzie zabito Herzensteina, odbyło się właśnie posiedzenie sądu finlandzkiego, dla przeprowadzenia pierwiastkowego śledztwa w tej sprawie. Te przedwstępne badania i przesłuchiwania świadków, nie tylko potwierdziły fakt, że zabójstwa dokonali „prawdziwi“ Rosjanie, ale rzuciły niezmiernie ciekawe światło na działalność ulegalizowanego przez rząd Związku narodu rosyjskiego.

Świadek Ławrow, b. członek Związku narodu rosyjskiego i jednej z jego drużyn bojowych zeznał, że radca dworu (!) Juskiewicz Kraskowski, uchodzący powszechnie za naczelnika drużyn namawiał jego i Zorina do zabicia dyrektora fabryki siemianinkowskiej Hippiusa za to, że sprzyja zanadto strejkującym. Obaj jednak wymówili się od tego „interesu“. W końcu dostali się do więzienia za noszenie rewolwerów, dostarczonych im przez Związek i przesiedzieli w niem miesiąc. Przy wstąpieniu do Związku Ławrow złożył przysięgę, że nie będzie rozlewał krwi. W maju 1906 r. przybiegł doń członek Związku, Łareczkin, i przyznał się do zabójstwa robotnika Muchina za to, że „przystał do rewolucyonistów“ Ławrow napędził Łareczkina, lękał się go bowiem. Po powrocie w sierpniu ze wsi, Łareczkin chełpił się wobec świadków, że „zarżnął byłego członka Dumy państwowej“. Rozpowiadał przytem, że urządzili zasadzkę we trzech: on Łareczkin, Topolew i Aleksandrow. Topolew wystrzelił pierwszy, ale chybił, Łariczkin dał drugi strzał, po którym Herzensztein upadł.

Wówczas zabójcy uciekli, a Łaryczkin powrócił za chwilę na miejsce zabójstwa i pomagał przy przenoszeniu Herzensteina do hotelu.

Świadek Zorin również były członek drużyny bojowej „Prawdziwych Rosjan“, potwierdził w zupełności zeznania Ławrowa co do propozycyi zamordowania Hippiusa. W sprawie zamordowania Herzensteina, dodał, że wśród trzech wyżej wspomnianych zabójców był jeszcze niejaki Połoniew, pomocnik i prawa ręka Juśkiewicza Kraskowskiego. W końcu zaś oświadczył:

Z początku wydawano broń, mówiąc, że to dla samoobrony, a potem, to cię wsadzili do więzienia, jeżeli nie chciałeś na rozkaz zabijać.

Kiedy odmówiłem zamordowania Hippiusa, dr. Dubrowin jeden z prowodyrów „Związku narodu rosyjskiego“ powiedział: „Takich jak ty nie potrzebujemy“, i począł przy mnie całować Łaryczkina, wołając: „To jest zuch, takich lubię“. To też Łariczkin i inni ulubieńcy Dubrowina mieszkali w Związku, tam spali, dobrze jedli i pili, a mnie — kończył Zorin, wyrzucono za to, że nie chciałem krwi przelewać.

— A dla czego pan wstąpił do Związku narodu rosyjskiego? zapytał sędzia.

— Nie miałem pracy, zbiedniałem, a mam dużą rodzinę. Trzeba było z czegoś żyć, a dowiedziałem się, że Związek daje darmo obiady(!)

Z odczytanego następnie zeznania Zorina, złożonego w Petersburgu, okazuje się, że Juskiewicz — Kraskowski namawiał Zorina, oraz dwóch innych jeszcze członków Związku „prawdziwych“ Rosjan, Kriksa i Bułajewa do zabicia Hippiusa, przyczem dał im brodę, wąsy, niebieskie okulary

a nadto jednemu czapkę studencką. Wszystkie te przedmioty zostały następnie złożone sędziemu śledczemu w Petersburgu.

W dalszym ciągu odczytano zeznania byłego członka związku narodu rosyjskiego Romanowa, który opowiedział mniej więcej co następuje: W lipcu 1906 roku Juskiewicz — Kraskowski nama wiał go usilnie, ażeby pojechał do Teriok, gdzie zrobić może „doskonały interes“. Jaki to interes bliżej nie objaśniał. „Chcesz zarobić dużo pieniędzy — mówił naczelnik drużyny bojowej „prawdziwych“ Rosjan, jedź do Teriok, a tam dowiesz się już po coś przyjechał“. Tym „dobrym interesem“ było właśnie zabicie Herzensteina, za co sprawcy otrzymali od Związku narodu rosyjskiego 1000 rb.

Świadek Piragow, roznosiciel gazet w Teriokach, zeznał, że w ciągu kilku dni, które poprzedziły zabójstwo, niejednokrotnie widział w mieszkaniu żandarma stacyjnego Zapolskiego jakieś tajemnicze podejrzane indywidua. Na dworcu Pirogow podsłuchał, jak jeden z tych ludzi mówił:

— Jeżeli interes się uda, wrócimy stąd do domu na samochodach(!)

Takie szczegóły ujawniło przaeprowadzone onegdaj badanie przez finlandzką komisyę sądową, która na podstawie zeznań postanowiła Łarieczkina, Aleksandrowa i Topolewa osadzić w więzieniu i oddać pod sąd a Juskiewicza - Kraskowskiego i Połowniewa pociągnąć również do odpowiedzialności sądowej. Rozprawa sądowa wyznaczona została na 24 lutego.

Ciekawą jest tylko rzeczą, czy policya rosyjska zdoła „odszukać“ podsądnych, przebywających w Petersburgu i dostawić ich sądowi finlandzkiemu. Ze w tym razie policya nie będzie zbyt „gorliwą“ pozwala przypuszczać fakt, iż aresztowany przez władze finlandzkie niewątpliwy wspólnik zabójców, żandarm Zapolski na kategoryczny rozkaz rządu rosyjskiego został wypuszczony na wolność.

——000000000000——

# Ze świata.

**Tajna policja w Rosji.** Rosyjska tajna policja jest jedną z największych i najczynniejszych organizacji tego rodzaju. Na usługach jej stoi w chwili obecnej przeszło 30 tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy, przy wzmagającym się ruchu rewolucyjnym, dokładają wszelkich starań ażeby plany rewolucjonistów nietylko paraliżować ale i czynić nieszkodliwymi głównych przywódców.

W miesięczniku amerykańskim „Cosmopolitan“ znajdujemy obraz tej szeroko rozgałęzionej instytucji. Cyfra 30 tysięcy podana jest tylko w przybliżeniu' liczba bowiem członków „ochrany“ zmienia się ciągle, mimo że w dokumentach urzędowych niema o tem ani wzmianki. I wogóle cała organizacja policji tajnej urzędownie nie istnieje wcale, niema też śladów jej w budżecie państwowym. Wszyscy jednak wiedzą dobrze o istnieniu owej strasznej potęgi która aczkolwiek niewidzialna, rozta za sieci swe na wszystkie dziedziny życia społecznego.

Policja tajna nie ma nic wspólnego ani z regularną policją bezpieczeństwa, ani żandarmerją, pozostającą pod zarządem ministerjum spraw wewnętrznych, jest ona zupełnie niezależną od wszelkich organizacyj policyjnych, i nominalnie podlega wprawdzie ministrowi spraw wewnętrznych, w rzeczywistości kierowana jest to z tej to z owej miejscowości i stosownie do tego używana jest do tego lub owego celu. W chwili ogłoszenia danej miejscowości w stanie ochrony czy to wzmocnionej czy nadzwyczajnej, policja tajna rozpoczyna gorączkową i straszną działalność swoją. Aresztowania setek i tysięcy osób podejrzanych, rewizje domowe, zamykanie drukarń—to fakty niemal codzienne.

Zwykłe obowiązki policji tajnej polegają na tem, że członkowie jej, w tem lub owem przebraniu szpiegują osoby podejrzane lub też starają się wpłynąć na tłum w duchu pożądanym dla rządu. Specjalnym natomiast obowiązkiem członków „ochrony“ jest ochrona osób wysoko postawionych. Znienawiedzionego ministra Plehwego pilnowało kilkuset agentów tajnych, a jednak mimo to nie zdołał ujść strasznej śmierci z rąk rewolucjonistów. W willi Stołypina na wyspie Aptekarskiej znajdowało się stale 35 agentów „ochrony“ w charakterze portjerów, służby, petentów. co nie przeszkodziło jednak rewolucjonistom dotrzeć do drzwi gabinetu prezesa ministrów.

Liczne zamachy ostatnie stwierdzają, że policja tajna mimo olbrzymiej organizacji swej jest wobec odwagi i determinacji rewolucjonistów bezsilna. Przyczyna tkwi w tem. że dokonywujący zamachów rewolucjoniści to przeważnie ludzie inteligentni, podczas gdy szeregi tajnej policji rekrutują się przeważnie z osobników mniej wykształconych, których pociąga wynagrodzenie w wysokości 70 do 100 rb. miesięcznie i którzy niechętnie podejmują się czynności odpowiedzialnej.

Główny kontyngens policji tajnej stanowią członkowie przygodni, udzielający jej informacji tylko od czasu do czasu. Szpiegowie ci, rekrutujący się z najrozmaitszych warstw społeczeństwa, pełnią służbę swoją pod najściślejszą tajemnicą; nazwiska ich nie są nigdzie uwidocznione, a tylko oznaczone numerami. Szpieg bowiem, którego nazwiska jest wiadome, nietylko traci wartość swoją, ale narażony jest na niechybną śmierć z ręki rewolucjonistów.

Pułkownik Herasimowicz, obecny dyrektor tajnej policji, jest jedynym człowiekiem posiadającym bliższe szczegóły o tysiącach szpiegów, którzy mu dostarczają informacji. Sami nawet agenci tajnej policji nie znają się wzajemnie. W biurze tajnej policji w Petersburgu, gdzie agenci otrzymują instrukcje swoje, urządzone są oddzielnie od siebie małe pokoiki; do pokoiku takiego wejść może jedna tylko osoba, zanim stanie w biurze szefa policji. Z biura prowadzi drugie wejście wprost na ulicę. Agentowi policyjnemu niewolno się nigdy fotografować, chyba dla celów urzędowych. Nie wolno mu się również dać poznać na wypadek aresztowania. Zdarza się też często, że agent tajny aresztuje kolegę swego.

Tajna policja nie pogardza również usłu-

Teodor Dostojewski. 8

# Bracia Karamazow.

Brakowało mu jednej już tylko klasy do ukończenia gimnazjum, gdy naraz oznajmił swoim chwilowym opiekunom, że musi jechać do ojca dla załatwienia jednej sprawy. Damy te zmartwiły się bardzo jego wyjazdem i zatrzymywały jak mogły.

Podróż to była niedaleka, ale Alosza nie miał na nią żadnych środków. Wówczas opiekunki jego nie tylko nie pozwoliły mu zastawić na ten cel zegarka, który otrzymał w podarku od rodziny swego byłego opiekuna, ale zaopatrzyły go o wiele hojniej niż tego potrzebował, nie zapominając o ubraniu i o bieliźnie. On jednak zwrócił im połowę pieniędzy, oświadczając, że pojedzie trzecią klasą, i udał się do rodzinnego miasta. Na zapytanie ojca dlaczego nie kończy gimnazjum—nie odpowiedział nic prawie i był tylko niezwykle zamyślony. Po niejakim czasie dopiero pokazało się, że pragnie odszukać grób matki, i, jak sam mówił, po to właściwie przyjechał. Była w tem jednak inna jeszcze pobudka, której na razie sam sobie może nie uświadamiał, ale która z nieprzepartą siłą pchała go na nową drogę życia. Fedor Pawłowicz nie mógł mu oczywiście wskazać mogiły jego matki, bo od czasu jej pogrzebu nie był ani razu na cmentarzu.

Tu wypada nam wspomnieć jeszcze słów parę o życiu starego Karamazowa. Po śmierci drugiej żony wydalił się on z rodzinnego miasta i przebywał dłuższy czas w Odesie. Tam, jak sam opowiadał, pozawierał liczne znajomości z rozmaitymi „żydami, żydkami i żydziętami“, a także przyjmowany był w domach t. zw. „Izraelitów“. W tym to okresie życia rozwinął w sobie tę osobliwszą umiejętność zbijania i nagromadzania grosza. Gdy po kilku latach takiego życia powrócił do rodzinnego miasta, dawni jego znajomi znaleźli w nim wielkie zmiany. Przedewszystkiem postarzał się znacznie nad wiek swój, który nie był jeszcze zbyt podeszły. Następnie zachowanie się jego w towarzystwie straciło już wszelkie piętno przyzwoitości i stało się do najwyższego stopnia trywialne i aroganckie. Nieobyczajność względem kobiet, którą i dawniej uprawiał, stała się jeszcze bardziej wyuzdana. Prócz tego założył w powiecie kilka nowych szynków, a wszyscy prawie obywatele okoliczni stali się wkrótce jego dłużnikami. Oczywiście, że kapitały swoje umieszczał tylko na pewnej hipotece. W ostatnich czasach zaczął też tracić trochę równowagę umysłu, stał się jakiś szorstki, upijał się coraz częściej i gdyby nie Grigor, który zajmował wobec niego jakby stanowisko guwernera, naraziłby się nieraz na ciężkie nieprzyjemności.

Przyjazd Aloszy podziałał dodatnio na tego podupadającego starca. Budzić się w nim zaczęły dawno przygasłe wspomnienia.

—Wiesz ty, żeś ty bardzo do niej podobny, mawiał do syna,—do „Klikuszy“—tak nazywał swoją zmarłą żonę, z powodu nerwowej choroby, której ulegała. Grobu „Klikuszy“ nie mógł jednak w żaden sposób pokazać synowi. Zrobił to dopiero stary Grigor, który, jak się pokazało ku ogólnemu zdziwieniu, sam pomyślał o pomniku i napisie. Skromne to było, ale przyzwoite. Na płycie żelaznej wypisano imię, nazwisko, wiek i datę śmierci nieboszczki, a pod spodem wyryty był czterowiersz odpowiedni, w rodzaju tych jakie się spotyka na cmentarzach miejskich. Alosza nie okazał na grobie matki szczególniejszego wzruszenia, wysłuchał tylko spokojnie opowiadania Grigora o sposobie w jaki uporządkował grób biednej „Klikuszy“ i odszedł nie przemówiwszy ani słowa. Natomiast cały ten epizod wywarł całkiem niespodziewane wrażenie na Fedora Pawłowicza. Objawiło się ono w ten sposób że zawiózł tysiąc rubli do miejscowego klasztoru, ofiarowując na mszę za duszę nie drugiej swej żony, matki Aloszy, ale pierwszej, Adelajdy Iwanowny, tej, która go biła. A był to człowiek, który przez całe swoje życie nie spełniał żadnych praktyk religijnych i z pewnością nie wydał nigdy i pięciu kopiejek na postawienie świeczki przed obrazem. Takie to niespodziewane zwroty uczuć i myśli zdarzają się często wśród ludzi.

Marne i hulaszcze życie, jakie prowadził Fedor Pawłowicz, wyryło niezatarte i charakterystyczne ślady na jego ówczesnej fizjonomji. Małe jego oczka o bezczelnym i chytrym wyrazie okolone były mięsistemi woreczkami; twarz stosunkowo drobną pokrywały głębokie zmarszczki, zbiegające się w okolicach podbródka, który zwisał na kształt podługowatej torebki pod ostro zakończoną brodą, nadając całej twarzy jakiś odrażająco lubieżny charakter. Dodajmy do tego szerokie, żarłoczne usta o grubych, mięsistych wargach, z pomiędzy których ukazywały się czarne i połamane szczątki zębów,—a będziemy mieli całkowity obraz ówczesnego wyglądu starego Karamazowa.

Żartował on sam nieraz z tej swojej twarzy, jakkolwiek zdawał się być z niej dosyć zadowolniony. Pysznił się mianowicie swoim nosem, który był niewielki, cienki, a przytem z dość wydatnym garbkiem. „Prawdziwy rzymski nos“ powiadał o nim —„co w połączeniu z podbródkiem stanowi wspaniały typ, typ rzymskiego patrycjusza z epoki upadku.“

Wkrótce po odnalezieniu grobu matki, Alosza oznajmił ojcu, że ma zamiar wstąpić do nowicjatu do miejscowego klasztoru, gdzie mu już obiecano przyjęcie. Dodał przytem, że zwraca się do niego jako do ojca z prośbą o pozwolenie, w nadziei, że nie będzie się sprzeciwiał spełnieniu najgorętszych jego pragnień. Stary wiedział, że przebywający przy klasztorze ojciec Zosima wywarł głębokie wrażenie na jego „cichego Alosza“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

--0000000—0000000--

gami kobiet. Zwłaszcza gen. Trepow posługiwał się bardzo chętnie płcią piękną która mu nieocenione oddawała usługi. Zagranicą zwłaszcza w Paryżu, Londynie i Szwajcarji jest dużo szpiegów, pomagających rosyjskim agentom tajnym. Rzadko jednak spotkać się można wśród detektywów rosyjskich z takim genjuszem, jak nim był niejaki Kobanow, który przez trzy dziesiątki lat wydawał spiskowców policji i naodwrót. Władał on znakomicie wszystkiemi prawie językami europejskiemi, tak że nikt nie mógł się w nim domyśleć cudzoziemca. Był na przemiany to pisarzem, to malarzem, to wreszcie sportowcem, słowem wszystkiem, co kto chciał. Zgubiła go jednak w końcu rozrzutność i zamiłowanie do awantur miłosnych. Chcąc jaknajwięcej zarobić, bo pieniędzy potrzebował ciągle, operować zaczął na obydwie strony, i na rzecz rządu i na rzecz rewolucjonistów. Ukazywał się w rozmaitych krajach i miastach pod coraz to innemi nazwiskami, wtajemniczony zawsze doskonale, zarówno w plany nihilistów, jak i w zamiary rządu, co mu przynosiło znakomite korzyści.

# Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

*Kraków 30 stycznia.*

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę: Martyny i Hiacynty, panien męczenniczek; we czwartek Piotra Nolasko wyznawcy i Marceli wdowy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 18; zachód przypada na godz. 4 min. 28; długość dnia godzin 9 min. 10

— **Wieczorki wełniane.** Otrzymujemy następujące oświadczenie: Ponieważ rozeszła się po mieście pogłoska, że zapowiedziane wieczorki wełniane, trzeci i czwarty, z których dochód przeznaczony jest na opuszczone dzieci będące pod opieką stowarzyszenia »Rady opiekuńczej« nie odbędą się, przeto celem zapobieżenia szkodliwym skutkom tej pogłoski, komitet pań, zajmujący się urządzaniem tych wieczorków oświadcza, iż trzeci wieczorek wełniany odbędzie się niezawodnie we czwartek d. 31 b.m. w wielkiej sali Starego teatru i że do odwołania czwartego wieczorku zapowiedzianego na przyszły czwartek to jest na 7 lutego b.m. dotąd nie ma powodu.

Bilety na te wieczorki sprzedawane będą tak jak na poprzednie osobom zaproszonym przez panie komitetowe i przez dr. Czernego sekretarza stowarzyszenia »Rady opiekuńczej« w sądzie kraj. wyższym, a we czwartek przed rozpoczęciem wieczorku od godziny 4 po południu w kasie Starego teatru. Nabyć można również bilety na galerję, która będzie otwarta dla użytku publiczności.

— **Z karnawału.** Staraniem towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich miasta Krakowa i Podgórza odbędzie się dnia 6 lutego w salach Starego teatru o godzinie 9 wieczór bal pod protektoratem p. namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej. Wstęp na salę 6 koron, bilet familijny 16 kor. akademicki 2 korony, galerja 6, 4 i 3 korony. Bilety i zaproszenia wydaje p. Witold Pniewski, (Łobzowska 12) codziennie od godz. 12 do 1 w południe, w dniu balu przy kasie od godz. 10 do 1 w południe i godz. 3 po południu.

— Wieczór batystowy, który ma się odbyć dnia 2 lutego br. na rzecz ochronki dla małych dzieci w Podgórzu, zapowiada się bardzo dobrze, a komitet, krzątający się gorliwie około urządzenia zabawy, ma niepłonną nadzieję, że ofiarna publiczność nie zaniedba sposobności połączenia wesołej zabawy z dobrym uczynkiem przyjścia w pomoc opuszczonej dziatwie bezdomnej. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra „Harmonii" pod osobistym kierunkiem dyrygenta p. J. Górskiego. Po zaproszenia należy się zgłaszać do sekretarza komitetu p. Rom. Bol. Kleina w Podgórzu, (ul. Mickiewicza l. 34, II piętro) listownie lub osobiście w godzinach popołudniowych. Wstęp na zabawę za zwrotem zaproszenia.

— **Konkurs na wystawy sklepowe.** Zainicyonowana przez kraj. Związek turystyczny myśl, współubiegania się w urządzaniu ozdobnych wystaw sklepowych, została przez krak. kupiectwo chętnie przyjętą. Dowodem tego, że właściciele najwybitniejszych firm, zgłosili swój udział w konkursie. Pomiędzy nimi są pp. H. Schwarz, A. Hawełka, Reim i Sp., M. Prauss, Skórczewski i Polakiewicz i inni. W tych dniach ogłoszone będą nazwiska sędziów konkursowych, którzy zajmą się zwiedzaniem wystaw.

— **Z kraj. Związku turystycznego.** Zadania kraj. Związku tur., poczynają być przez nasze społeczeństwo należycie oceniane. Wybitne osobistości zgłaszają się na członków, jako też wpływają zgłoszenia od przedstawicieli świata kupieckiego, właścicieli hoteli, pensyonatów, zdrojowisk itp. zakładów. Związek zajmuje się też bezpłatnie reklamą tych zakładów, rozsyłając prospekty, ogłoszenia itp. wydawnictwa do zagranicznych towarzystw turystycznych. **Termin do** nadsyłania rzeczonych wydawnictw do biura kraj. Związku tur. w Krakowie (Starowiślna 12) upływa w pierwszych dniach marca br.

— **Resursa urzędnicza** urządza w sobotę dn. 2 lutego br. bal kostyumowy, podczas którego przygrywać będzie orkiestra 56 pp. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na salę i galeryę dla członków i zaproszonych akademików po 2 kor., dla innych zaproszonych gości po 5 koron od osoby. Bilet familijny na 4 osoby (dla członków) 6 kor., dla gości 15 kor. Nieczłonkowie mogą brać udział jedynie za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat najpóźniej do 31 bm. a to na życzenie dwóch członków Resursy.

— **Z Uniwersytetu ludowego.** Dnia 2 lutego o godzinie 4 popoł. odbędzie się w sali hotelu Kleina zebranie prelegentów i słuchaczy Uniw. lud. dla omówienia potrzeb, krytycznego rozpatrzenia dotychczasowej działalności i ustalenia programu dalszej pracy tegoż Towarzystwa.

— **Z życia młodzieży.** W Tow. akad. „Zjednoczenie" odbędzie się we czwartek dnia 31 bm. w „Kółku dziennikarskiem" odczyt p. Józefata Bohuszewicza p. t. „Stuletnia walka o Uniwersytet polski we Lwowie a ostatnie zajścia na nim."

— **Porzucony olej rycynowy.** Pół cetnara olejku rycynowego od świąt Bożego Narodzenia nie może znaleść właściciela. W tym czasie niósł chłopiec jakiś w Podgórzu pakunek, a ujrzawszy policjanta, rzucił pakunek i uciekł. Policjant podniósł pakunek i zaniósł go do ekspozytury policji, i tu po otwarciu pakunku znaleziono belgijski olej rycynowy w ilości 25 klgr. Dotąd nikt się poń nie zgłosił.

— **Kradzież w szkole.** Policja aresztowała żydowskiego praktykanta golarskiego Munda, ponieważ ten podczas nauki w szkole wieczornej skradł innemu uczniowi pugilares z kwotą przeszło 10 koron. Rewizja dokonana w szkole nie dała rezultatu, dopiero na policyi odnalezio no skradzione pieniądze, aż w trzecich spodniach Munda. Za to spotkała go prócz aresztu kara ze strony brata, który wymierzył parę policzków, a nadto na ulicy sprawił mu łaźnię kijem.

---

**Z sali sądowej.**

W sądzie powiatowym karnym przed radcą drem Chrząszczyńskim toczyła się wczoraj rozprawa karna o przekroczenie obrazy czci przeciw p. Tadeuszowi Majewskiemu b. urzędnikowi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Oskarżenie im. prywatnego oskarżyciela p. Henryka Szatkowskiego, wnosił zastępca prokuratora dr. Solak przy udziale zastępcy prawnego strony prywatnej mecenasa dra Skąpskiego. Obronę prowadzili adwokaci dr. Heski i dr. Sternberg.

P. Szatkowski żądał ukarania p. Majewskiego za to, że ten omawiając sprawę t. z. zwrotów za rok 1899 zarzucił, że w owym czasie spadły w sposób nieusprawiedliwiony zwroty z 20 proc. na 10 proc., że nadto zwrot za rok 1899 został w sposób nieprawidłowy obliczony. Z tej przyczyny miał się Majewski wyrazić „ale oni sobie powiedzieli p. Szatkowski z p. Piotrowskim, że to wystarcza, żd sobie weźmiemy coś od tego, jakbyśmy musieli dać uczciwie to dalibyśmy ośm, a tak damy trzynaście procent to było pierwsze oszustwo i tego słowa nie cofam".

Zapytany przez sędziego dla czego podnosi żądania o które się strony interesowane nie upominają? odpowiada p. Majewski: To moja pasja, która mnie setki kosztuje i pozbawia wielu wygód. Są różne pasje: do sztuki, do kart, do koni, a ja mam pasję mówienia prawdy...

Na zapytanie czy słowa inkryminowane powiedział p. Majewski przyznaje, że powiedział i nie cofa ich, dodaje jednak, że użył tego wyrażenia „obrazowo."

Dalej p. Majewski wyjaśnia, że w roku 1899 pozostała rezerwa na dywidendę, która się według jego przekonania stronom należała, kiedy się rozpytywał w dyrekcji, czy dywidendę

---

Piotr Giffard. 5

# Dżonka.

Pani Pierron dziękowała ze łzami i podjęła się pokierować wyprawą, przyczem rozwinęła całą wrodzoną energię.

— Przedewszystkiem, — mówiła, musi pani uzyskać papiery na nazwisko jakiej cudzoziemki, np. francuski, gdyż główne niebezpieczeństwo grozi nam ze strony Japończyków. Jako cudzoziemcy łatwiej się wylegitymujemy. Zna pani znakomicie język francuski, służącego należy przebrać za Amerykanina, zmuszonego interesami finansowymi do wyjazdu. Sądzę, że potrafi zastosować się do tej roli.

Hrabina zrozumiała plan pani Pierron i przedłożyła go Tagowi. Ten ze zdumieniem patrzał na swą panią i modystkę i począł bąkać:

— Ja Amerykaninem, ja.....

Dopiero zrozumiawszy cel metamorfozy uśmiechnął się sprytnie, błysnął białymi zębami i zasięgnąwszy informacyi, — gdzie przemianę uskutecznić może — wyszedł, obiecując powrócić wkrótce.

Pani Sokołow udała się tymczasem do jen. Stoessel wystarać się o potrzebne papiery.

O godzinie 7 zeszli się wszyscy u modystki. Tag był do niepoznania, ogolony w kraciastem ubraniu, — dużym kapeluszu i żółtem obuwiu.

Parę chwil potem szedł do Zatoki Gołębiej z p. Pierron — w poszukiwaniu dżonki; przez drogę francuska tłomaczyła Tagowi, że od chwili obecnej ma zapomnieć mowy ojczystej, że cała znajomość rosyjskiego redukować się powinna do kilku słów, — przedstawiała niebezpieczeństwo wyprawy itd.

Tag słuchał obojętnie. Wierzył w gwiazdę swej pani, którą mu pokazał kapitan — i wierzył w swe pięści. — Przybyli do zatoki.

Morze było ciche. Nędzna mieścina chińska rozkładała się tuż nad brzegami; małe domki, rudery raczej, pełne robactwa, duszne, cuchnące a w nich Chińczycy, kobiety i mężczyzni równie brudni jak ich chaty — drzemali na pół nadzy. Na widok Europejczyków wylegli z nor i poczęli przypatrywać się, dotykać i głaskać przybyłych. Pani Pierron znając zwyczaje miejscowe nie dziwiła się — tonem stanowczym, głośnym, po chińsku zawołała:

— Chcę widzieć przełożonego osady. Mam interes. Sprowadźcie mi go!

Zakotłowało... Chińczycy — poczęli dreptać, gestykulować, — szeptać.

Nie upłynęło 10 minut a zjawił się naczelnik w otoczeniu 2 marynarzy.

Na widok ich pani Pierron krzyknęła, a wysoki, tęgi Chinczyk mruknął: ha! ha! poznali się oboje. Przed paru miesiącami, gdy francuska chciała ofiarować 500 rs. za odstawienie jej do Czi-fou, Chińczyk odrzucił propozycyę jej z szyderstwem.

— Chcecie zapewne opuścić port, mówił naczelnik, przyprowadziłem też ze sobą marynarzy. Poczciwe chłopcy — dzielne chłopaki.

— Istotnie odparła pani Pierron, ja z synem ten oto pan — Amerykanin i pewna dama francuska chcemy dostać się do Czifu.

— Dobrze, przewieść mogę, mówił wysoki Chińczyk, chodzi tylko o cenę, niebezpieczeństwo dziś wieksze niż wtedy.... Wszędzie czyhają miny podwodne, a przytem burze szaleją..... I żeby ruskich nie było ciągnął podejrzliwie — Togo jest wszędzie, on wszystko wie, wszystko widzi.... Nic przed nim nie ukryjesz, dodał zabobonnie....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

członkom wypłacą, otrzymał odpowiedź: z czego wypłacimy? chyba z własnej kieszeni. — Natomiast od innych urzędników usłyszał zda nie, że to „oszustwo“. Według obliczenia oskar żonego, w skutek niewypłaconej dywidendy w roku 1899 członkowie ponieśli szkodę 214.000 k.

Dr. Skąpski zapytuje, czy p. Majewski zarzuca p. Szatkowskiemu że on to oszustwo popełnił?

Oskarż. odmawia wyjaśnień. Zapytany przez przewodniczącego odpowiada, że nie zarzuca, aby Towarzystwo popełniło oszustwo, tyl ko że dywidenda została nierównomiernie rozdzieloną tj. że nie została wypłaconą od tej kwo ty, jaką mieli ubezpieczeni w 1899 r. zarachowaną.

Zastępca oskarżyciela dr. Skąpski w odpowie dzi na to dowodzi, że nie Towarzystwo popełniło oszustwo przez taki rozdział dywidendy, ale oszustwem byłby ten sposób rozdziału, jaki żąda p. Majewski, przyczem wyjaśnia system postępowania przy rozdziale zysku, na podstawie statutu ustaw. Dr. Skąpski udowadnia, że się nikt o zwrot większej dywidendy nie upominał i nikomu jej nie wypłacono. Oprócz tego stawia wniosek o przesłuchanie p. W. Gablenza, który wyjaśni całą sprawę.

Dr. Heski: Pan za nas przeprowadzasz do wód prawdy!

Dr. Skąpski: Skoro panowie się z tem ociągacie...

Odczytano następnie wyjaśnienie dyrekcyi oraz ustęp z broszury „Poinformowanego“ tj. p. Majewskiego.

Obrońca dr. Sternberg wnosi o przesłuchanie jako świadków Gustawa Adama, Bolesława Szukiewicza, Jana Wygrzywalskiego i Francisz ka Niżyńskiego, na okoliczność, że tym, którzy się po zatrzymaną dywidendę zgłaszali, też dywidendę wypłacono.

Prokurator dr. Solak oświadcza, że ponieważ p. Majewski powiedział, iż osobom zarzutu nie czyni, dowód ten uważa za niepotrzebny i zbyteczny.

Zastępca prywatnego oskarżyciela w razie dopuszczenia dowodu, wnosi o przesłuchanie generalnego buchaltera Tow. p. Wiktora Gablenza i rzeczoznawców na okoliczność: czy jakakolwiek dywidenda była wypłacaną.

Celem przesłuchania przytoczonych świad ków, przewodniczący sprawę odroczył.

Pan Majewski wniósł skargę o obrazę czci przeciwko dyrektorom Florjanki, drowi Paszkowskiemu i p. Garapichowi, za to, że w okólniku rozesłanym do akwizytorów Towarzystwa, nazwali jego twierdzenia oszczerczymi.

Izba radna S. kr. k. skargę tę odrzuciła.

——o——

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Skąpiec“ kom. w 5 akt. Moliera (popularne).

Czwartek: „Bakarat“.

Piątek: „Rycerz północy“ kom. w 4 akt. H. Ibsena (nowość.)

Sobota o godzinie 3 „Betleem polskie“ Jasełka w 3 akt. S. Rydla (popularne).

O godzinie 7 „Rycerz północy“.

Niedziela o godzinie 3 „Betleem polskie“ (popularne).

O godzinie 7 „Moralność pani Dulskiej“ tragi-komedya w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej

Poniedziałek: „Wicek i Wacek“ kom. w 4 akt Z Przybylskiego.



**Kronika lwowska.** (kor. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie grona prof. uniwersytetu w spra wie ostatnich awantur ruskich. Na posiedzeniu tem byli obecni wszyscy proferowie Polacy i trzech Rusinów, mianowicie: dr. Kolesa, dr. Stebelski i dr. Studziński. Po bardzo długiej dyskusji w której z żalem podnoszono, że młodzież ruska z taką nienawiścią występuje przeciw uniwersytetowi, jako posterunkowi kultury polskiej, mimo że społeczeństwo polskie prawie całe sympatyzuje ze sprawą utworzenia uniwersytetu ruskiego. W rezultacie uchwalono rezolucję w której grono profesorskie wyraziwszy senatowi uznanie za dotychczasową postawę, wzywa go, by nadal strzegł wszelkimi sposobami i środkami polskiego charakteru uniwersytetu. W dalszym ciągu uchwalono wysłać na razie deputację tylko do namiestnika, a jeżeli zajdzie potrzeba tego, to i do najwyższych instancyj w państwie, ktora to deputacja ma w imieniu całego grona prfesorów wszechnicy przedstawić konieczność ubezpieczenia na przyszłość całości uniwersytetu i zbiorów w nim pomieszczonych, a w obec pokaleczenia jednego z członków grona profesorskiego, także bezpieczeństwa osób, zwłaszcza, że nie brak w ostatnich dniach bardzo poważnych pogróżek ze strony ruskiej młodzieży, zapowiadających czynnie znieważenie kilku osób z tego grona, których zachowanie się z okazji ostatnich zajść nie podobało się ruskiej młodzieży.

Profesorowie Rusini wstrzymali się wprawdzie od głosowania nad tą rozolucją lecz w zasadzie potępili ostatnie zajścia i przyrzekli, iż po odrębnej naradzie wydadzą odezwę do ruskiej młodzieży.

Popis szkoły dramatycznej, założonej przez dyrektora Hallera i utrzymanej jego sumptem przy teatrze miejskim odbył się onegdaj w południe i wypadł bardzo dobrze. Na popisie wykonano następujące utwory: Ustęp z komedyi Fredry „Nikt mnie nie zna“; (występowali panna Sułkowska i panowie Rotter, Orski, Gurski i Oziemblo. Odznaczył się Rotter i Goralski). Ustęp z opery „Carmen“. (Panna Verkaufówna odśpiewała bardzo dobrze aryę „Miłość to cygańskie dziecię“.)

Ustęp ze „Ślubów panieńskich“ (panna Orliczówna i pan Krziżik — oboje z odznaczeniem), z „Maryi Stuart“ Szyllera (panna Sułkowska, Eisnerówna i p. Scheffel — odznaczyły się obie panienki, p. Scheffel miał bardzo malutką rolę. więc o jego talencie nie można nic powiedzieć). Ustęp z „Zemsty za mur graniczny“ Fredry (panna Sielawówna i pan Czyżewski. oboje bardzo dobrze). Wreszcie jeden akt z operetki „Załoga okrętu“ Zeitra, w której solowe partje wykonali: panowie Głowacki i Góralski i panie Nahirnówna, Verkaufówna, Sułkowska, Siellawówna i Załuska. Wszyscy z odznaczeniem.

Co się dotyczy chórów to należy podnieść że wywiązały się z swego zadania znakomicie.

W sprawie II szkoły realnej odbyło się onegdaj bardzo liczne zgromadzenie rodziców i opiekunów uczniów, uczęszczającej do tej szkoły. Omawiano obszernie zupełnie niemożliwe stosunki, jakie panują w tej szkole z powodu wadliwości budynków. Wreszcie uchwalono wysłać do ministerstwa petycję, przedstawiającą w jaskrawych barwach te stosunki i żądającą budowy nowego gmachu. Ma być też wysłaną w stosownym czasie deputacja do ministerstwa.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw nałogowemu złodziejowi Janowi Dydiukowi i jego kochance Anieli Gruszkiewiczowej.

Dediuk oskarżony jest o zbrodnię usiłowanego morderstwa, kradzieży gwałtu publicznego i przekroczenie o niedozwolonem noszeniu broni.

W listopadzie z. r. Dydiuk dopuścił się kilku kradzieży. Pewnego wieczora, gdy wracał z łupem przez Zniesienie spotkał go żandarm Bazyli Antonow i chciał zatrzymać. Dydiuk strzelił do niego kilka razy z rewolweru lecz chybił, Natomiast żandarm strzelił do niego i zranił go w brzuch, Dydiuk miał jeszcze jadnego wspólnika, niejakiego Stan. Głowiaka, lacz ten uciekł i dotychczas go nie schwytano.

Wyrok zapadnie jutro.

W teatrze miejskim grają: We środę po raz pierwszy „Niech żyje życie“ (Es lebe das Leben!), dramat w 5 aktach Her. Sudermanna, z p. Siemaszkową w głównej roli. We czwartek „Eugieniusz Onegin“ opera w 4 aktach p. Czajkowskiego. W piątek „Niech żyje życie“ Sudermanna. W sobotę po popołudniu „Zażarty automobilista“, wieczorem o godz. 7 ej „Tannhauser“. W niedzielę po południu „Lalka“, operetka Audrana, wieczorem „To coś“, operetka Weinberga. W poniedziałek „Moralność pani Dulskiej„.

**Kronika prowincyonalna.**
**(Kor. własne.)**

**Tarnów.** Dnia 9 lutego b. r. odbędzie się w salach tutejszego kasyna bal-prawników, z którego dochód przeznaczono na budowę domu dla nieuleczalnie chorych w Tarnowie. Ruchliwy a energiczny komitet daje zupełną rękojmię doskonałej może jedynej w mieście naszym w tym karnawale zabawy. Oryginalne karnety, nowości kotylionowe, a przedewszystkiem cel, sprowadzą zapewne liczną publiczność.

**Tarnów.** Rada powiatowa odbyła dnia 26 bm. posiedzenie, na którem uchwalono preliminarze funduszu administracyjnego, dróg powiatowych, powiatowego dróg gminnych, budowy dróg, regulacji rzeki Biała oraz dojazdu kolejowego do stacji koleji Tarnów-Szczucin w Lukowej, na rok 1907, zatwierdzono budżeta gminne na r. 1907, zezwolono gminie Klikowa na zniżenie stopy procentowej w gminnej kasie pożyczkowej z 6 proc. na 5 proc. i od wkładek z $4^1/_2$ proc. na 4 proc., następnie wysłano komisję kontrolującą, komisję układającą taksy wojskowe i komisję asenterunkową. Sprawa budżetu powiatowego wywołała długą dyskusję, skutkiem której uległ poważnej reformie.

Inteligencja tarnowska oburzona postępowaniem kahału wobec dra Schützera, wniosła w tejże sprawie petycję zaopatrzoną tysiącami podpisów, nadto na zebraniu odbytem dnia 26 uchwaliła rezolucję żądającą cofnięcia przez kahał niesłusznych zarządzeń przeciwko dr. Schützerowi.

Ministerstwo sprawiedliwości wezwało gminę miasta Tarnowa do ofiarowania bezpłatnego placu pod budowę nowego gmachu sądowego, oraz podania wysokości kwoty, jaką miasto przyczynić by się mogło do tejże budowy. Rada miejska jednak uchwaiła na zapytanie ministerstwa odpowiedzieć odmownie, motywując swe stanowisko okolicznością, że Tarnów już dość wyłożył na budowle publiczne (kasarnie) i wobec inwestycji własnych nie może się do niczego zobowiązać.

Z początkiem lutego odbędzie się w sali kasynowej koncert śpiewaczki nadwornej opery w Dreźnie p. Marietty Laed z współdziałem 12-letniej pianistki p. Gabryeli Töpfer. Koncert urządza ruchliwa agencja koncertowa p. Türka.

Autorzy niefortunnych listów anonimowych rozesłanych w r. 1906 do najrozmaitszych osób naszego pawiatu, b. nauczyciel ludowy Nowak i pomocnik handlowy Wójcikiewicz, zostali skazani wyrokiem trybunału, pierwszy na 10, drugi na 8 miesięcy więzienia. Karę odsiadują w domu więziennym w Tarnowie.

**Bochnia.** Walne Zgromadzenie członków Czytelni katolickiej odbyło się w dniu 27 b.m. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Adolara Ossolińskiego, który wykazał poważny i korzystny rozwój Czytelni katolickiej i istniejącej już przeszło 20lat, odczytał sekretarz p. Wojciech Kowalski sprawozdanie wydziału za 1906 wreszcie skarbnik towarzystwa złożył kasowe sprawozdanie a komisja rewizyjna udzieliła absolutorjum. Nad wnioskiem wydziału w sprawie budowy narodowego domu na pomieszczenie Czytelni katolickiej „Pracy“, „Ojczyzny“ i Tow. oświaty ludowej ewentualnie i Sokoła rozwinęła się obszerna dyskusja, w której wielu członków głos zabierało. Uchwalono jednomyślnie akcję tę rozpocząć zbieraniem na ten cel funduszów. P. Władysław Siemieński, sekretarz Rady powiatowej postawił nagły wniosek, ażeby wysłać telegram na ręce posła Korfantego, z powodu zwycięstwa narodu polskiego przy odbytych wyborach na Górnem Szląsku i wyrazić hołd wojownikom o sprawę narodową.

Wniosek z burzą oklasków uchwalono.

Przy odbytych wyborach do nowego zarządu na 1907 r. wybrano prezesem p. Adolara Ossolińskiego ponownie, wiceprezesem Walentego Mazurkiewicza nadzarządzca salin, w

skład wydziału weszli: Stępniowski, Tomasik, Biernat, ks. Piszczkiewicz, Frey, Kostański, Rydorowski, Marzec, dr. Kieknik i Nigzin.

**Stanisławów.** Drugi zjazd ruskich mężów zaufania stanisławowskiego powiatu odbył się we wtorek przy udziale 90 osób. Zebraniu przewodniczył ks. Browka z Krechowiec. Na porządku dziennym miały być sprawozdania delegatów gminy w sprawie proponowanych kandydatur na pierwszym zjeździe, zakończonym, jak wiadomo sromotną porażką ks. Barysza i tow. Zamiast sprawozdań zabrał głos ten sam ks. Barysz, czując się teraz nieco lepiej, wśród swoich zwolenników. W szerokiej i długiej mowie polecał mowca siebie na kandydata poselskiego, co zgromadzeni ruscy radykali przyjęli świstaniem i innemi narodowi swemu właściwemi oznakami niezadowolenia. To wywołało znowu odwet „istotnie ruskich ludzi“, tak że wiec prawie że rozszedł się na niczem.

**Przemyśl.** Z Przemyśla donoszą nam o senzacyi, jaką wywołała tam tajemnicza ucieczka jednego ze znanych przemyskich obywateli.

Mianowicie znikł z Przemyśla znany kupiec Adolf Spachner. Powiadają, że uciekł przed bankructwem do Ameryki. Ucieczka ta napełnia wielką troską licznych wierzycieli. Faktem jest że Spachner przed dwoma tygodniami w niedzielę 13. b. m. popołudniu wsiadł do pociągu i od tego czasu nikt go już więcej w Przemyślu nie widział.

**Szerzyny.** W gminie naszej powstała spółka oszczędności i pożyczek systemu Rajfajzena pod patronatem wydziału krajowego, i dn. 18 grudnia 1906 rozpoczęła swoją działalność. Przyznać trzeba, że zasługa to w pierwszym rzędzie tutejszego proboszcza ks. Michała Sidora, który niezrażony apatią naszych mieszkańców do wszelkiej pracy społecznej, w krótkim czasie rozbudził żywsze zajęcie w kółku rolniczem, założył czytelnię i kasę Rajfajzena, a obecnie dąży do utworzenia wypożyczalni książek i do założenia mleczarni spółkowej. Jego staraniem mamy uczciwy lokal gdzie schodzić się możemy, mamy gazety i w. in.

Nie trudno też wysnuć wniosek, kto dobrze życzy ludowi naszemu i stara się o podniesienie go moralnie. Nie ten, co szerzy waśni, co obiecuje złote góry, lecz w gruncie rzeczy nic nie daje, lecz ten, który szczerze i bezinteresownie dla niego pracuje.

Mamy tutaj i zwolenników p. Stapińskiego; wielu z nich już przejrzało, ale wieluż jeszcze trwa w bezwzględnej wierze, że tylko on zdoła uczynić coś dla ludu. My jednak przekonani jesteśmy, że na tej działalności politycznej dobry interes robi tylko sam p. redaktor. Weźmy bowiem pod uwagę, że ma płatnych prenumeratorów »Przyjaciela« 5.000 (p. Stapiński oznacza liczbę ich na 10.000) to i tak czyni to rocznie 20.000 koron. Trzeba nie lada obszarnika, któryby mógł pochwalić się takim dochodem. Cóż jednak za korzyść mają stąd chłopi? Chodzą po wiecach, wysłuchują jednego i tego samego w kółko, tracąc czas bezkorzystnie. Powiadają, że powiat jasielski cieszący się tak wielką liczbą zwolenników p. Stapińskiego, kroczy na czele postępu. Gdzież jednak ów postęp?. Połowa gmin niema szkół, a w całym powiecie są dopiero dwie spółki oszczędności i pożyczek: w Bieździerzy i świeżo utworzona w Szerzynach. A przecież postęp prawdziwy dla ludu naszego leży nie w bezrozumnej polityce, lecz w podniesieniu się moralnem i materyalnem.

# Telegramy

**Sankcya reformy wyborczej.**

**Wiedeń.** 30 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza cesarski patent **rozwiązujący Izbę poselską i zarządzający ogólne nowe wybory.**

Nadto ogłasza „Wiener Ztg.“ **sankcyonowanie ustaw wyborczych.**

**Mianowanie tajnych radców.**

**Wiedeń.** „Wiener Zgt“ ogłasza nadanie godności tajnych radców ministrom Fortowi, Marchetowi, Derschacie, Pacakowi i Pradem u.

*Sejm węgierski.*

*Budapeszt.* Wczoraj toczyły się w Sejmie węgierskim obrady nad budżetem.

Pos. Polit (serb) żądał równouprawnienia narodowości na Węgrzech, narodowości, które liczą wiele milionów, posiadają polityczną indywidualność i prawo do samoistnego bytu narodowego. Porównanie niemadziarskich narodowości na Węgrzech z Polakami w Poznańskiem nie uważa mowca za trafne i wskazuje, że na Węgrzech inne narodowości wynoszą 50 proc., podczas gdy w Niemczech jest tylko dwa (!) milionów Polaków na 56 milionów Niemców. Wreszcie protestuje pos. Polit przeciw zamiar zaprowadzenia nauki religii w języku węgierskim, za przykładem rządu pruskiego.

Pos. Wlad (Rumun) omawia sprawę Polonyego i reakcyjne zapędy rządu.

Pos. Werdy (niezawisł.) występuje za niezawisłością Węgier i omawia wszechniemiecki prąd w Przedlitawii.

**Obstrukcja w sejmie chorwackim**

**Zagrzeb.** Onegdajsze obstrukcyjne posiedzenie sejmu trwało do godziny 3 rano. Wczoraj rozpoczęło się posiedzenie o godzinie 12 w południe.

**Zagrzeb.** W sejmie trwała dalej obstrukcja Ban Pejaczewicz odjechał po południu do Budapesztu.

**O strejk szkolny.**

**Lubawa.** (Prusy zachodnie) Tutejsza Izba karna zasądziła proboszczów X. Kowalskiego X. Lissa, X. Pełkę, X. Majkę, X. Okoniewskiego, X. Ruchniewicza i X. Batkę na podstawie §. 130 kod. karnego. za ogłoszenie w kilku pismach oświadczenia z wezwanien polskich dzieci szkolnych do biernego oporu i do nieposłuszeństwa, **każdego na 1 miesiąc więzienia.**

**W Odessie.**

**Berlin.** Jak donoszą z Odessy, w mieście rozrzucono odezwy wzywające do wysadzenia w powietrze okrętów i zabijania kapitanów tychże. Portu strzegą patrole kozackie i wojskowe. Ban ki wzmocniły środki ochronne.

**Strajk w kopalniach nafty na Kaukazie.**

**Baku.** (Pet. aj. tel.) Strajk, który wybuchł w kopalniach nafty coraz bardziej się szerzy. Dotąd 7000 robotników przyłączyło się do strajku. Żądania robotników odnoszą się do gratyfikacyi za r. 1906 w wysokości 20% do 80% płacy rocznej. Robotnicy zamierzają urządzić strajk jeneralny, aby wywrzeć nacisk na inne gałęzie przemysłu. Przypuszczają, że zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy przez firmę Benkendorff pociągnie za sobą podobny krok także ze strony innnych firm.

**Bebel o klęsce socyalistów**

**Wiedeń.** Berliński korespondent „Zeit“ udał się do pos. Bebla z zapytaniem, jak zapatruje się na porażkę socyalistów. Bebel powiedział że uważa to za straconą bitwę, ale stracona bitwa często się wodzom zdarza; zresztą z góry wiedział, że socyaliści poniosą straty. Na to korespondent zwrócił uwagę, że przecież pos. Bebel w Hamburgu zapowiedział zysk kilkunastu mandatów. Na to Bebel odpowiedział wykrętnie, iż oświadczył wówczas tylko ogólnikowo, że socyaliści zyskają kilkanaście mandatów, nie mowiąc o tych, które stracą. Straty tłomaczy Bebel rozmaitymi powodami: przedewszystkiem tem, że narodowe kwestye wysunęły się na czoło, dalej, że drobni majstrowie, którzy dawniej głosowali za socyalistami, wobec walki z robotnikami, głosowali obecnie przeciw socyalistom; wogóle zaostrzyły się antagonizmy klasowe. Na wsi znowu chłop nie może przebaczyć socyalistom walki przeciw drożyźnie mięsa. Nauczyciel stwo także tym razem zwróciło się przeciw socyalistom.

**Konferencja biskupów francuskich.**

*Paryż.* Onegdaj odbyła się konferencja 30 biskupów francuskich pod przewodnictwem kardynała Richarda. Według „Figara“, powzięto oświadczenie, na które zgodził się Papież, żądające uszanowania hierarchii i nietykalności dóbr kościelnych. Biskupi postanowili dalej, że zezwolenie na odprawianie nabożeństw, udzielonem ma być na wszystkie kościoły i miejscowości bez wyjątku. W przeciwnym razie układy nigdzie nie będą przyjęte. Memorjał żąda również poruczenia proboszczom policji kościelnej, z wyjątkiem wypadków, gdzie mer zmuszony byłby poczynić zarządzenia dla przywrócenia porządku.

**Choroba Luegera.**

**Wiedeń.** „Rathaus-Corresp.“ donosi, że stan zdrowia burmistrza w ciągu dnia wczorajszego widocznie się polepszył.

**Strajk kolejowy w Bułgarji**

**Zofia.** Bułgarska ajencja telegraficzna donosi: Z powodu poczynionych zarządzeń należy się spodziewać, że strajk kolejowy minie bez rezultatu. Ruch zwyczajny osobowy i towarowy jest zapewniony. Małe opóźnienia są tylko wynikiem wielkich śniegów.

## Katastrofa w kopalni.

*Metz.* Z Reden donoszą, że tamtejsza inspekcya górnicza potwierdza, iż wydobyto 77 trupów. Liczbę robotników, którzy do szybu zjechali, podaje inspekcya na 163, dodaje jednak, iż pewnych dat nie ma.

*Saarbruecken.* Stwierdzenie liczby zabitych dotąd nie było możliwem, ponieważ spisy robotników, którzy zjechali do kopalni, mają przy sobie sztygarzy znajdujący się w głębi. Rozpoznawanie trupów jest wręcz niemożliwem, tak strasznie wyglądają. Upłynie jeszcze kilka dni, zanim będzie można podać dokładną liczbę zabitych.

*Saarbruecken.* Dyrekcya kopalń ogłasza, że wczoraj podjętą została na nowo akcya ratunkowa. *Liczbę zabitych oceniają na 148,* prawdopodobnie jednak będzie ona znacznie wyższą.

*Saarbruecken.* Stwierdzono już dokładnie, że do szybu Reden zjechało 400 ludzi 700 ludzi spóźniło się i to tylko zmniejszyło rozmiary i tak strasznej katastrofy. Obecnie podają, że *zabitych zostało około 150.*

Minister handlu Dellbrueck zwołał wczoraj na miejscu ankietę, która bardzo długo obradowała nad kwestyą dalszych prac ratunkowych. Obliczają, że około *60 górników znajduje się jeszcze w głębi,* ale z wszystkich stron objawiono zdanie, że akcya ratunkowa na nic się nie przyda, a powiększy jeszcze katastrofę, bo z ludzi, którzy zjadą do kopalni, nikt nie wróci. Podniesiono nawet myśl, aby szyb natychmiast zalać wodą.

*Rzym.* Papież wyraził casarzowi Wilhelmowi z okazyi katastrofy koło Saarbruecken telegraficznie swe współczucie.

*Berlin.* (B. kor.) Cesarz Wilhelm wysłał ks. Fryderyka Leopolda na miejsce wypadku w kopalni St. Johann, z poleceniem przedłożenia mu sprawozdania.

*Paryż.* Prezydent centralnego komitetu kopalń węgla we Francyi wystosował do pruskiego ministra handlu pismo kondolencyjne i dołączył do składek 20.000 franków.

**Eksplozja w konaku.**

**Belgrad.** Według przedstawienia z kół dworskich o eksplozji w mieszkaniu następcy tronu, ubiegłej soboty wieczorem, gdy następca tronu w towarzystwie oficera ordynansowego przechodził z pracowni do jadalni, rzucił niedopałek papierosa w pobliżu skrzynki z prochem myśliwskim. Zaledwie weszli do jadalni, nastąpił ogromnie gwałtowny wybuch, który wysadził podwójne drzwi, ramy okien i zniszczył umeblowanie.

**Uratowanie uniesionych na krze.**

**Ryga** (Pet. aj. tel.) 14 rybaków, których uniosły onegdaj kry, udało się łamaczowi lodów wyratować.

# NADESŁANE.

**Mamki są plagą dla rodziny,** ponieważ w poczuciu swej ważności wymagają dla siebie troskę całego gospodarstwa domowego. Odżywianie **mączką dla dzieci Kufekego** sprawia matce z powodu łatwego przyrządzenia mało kłopotu i nie dotyka wcale reszty gospodarstwa domowego. Przytem wykazuje takie odżywianie bardzo pomyślne wyniki, ponieważ mączka dla dzieci Kufekego ma we właściwym stosunku materye odżywcze zawarte w mleku matczynem, wyrabia się zawsze proporcyonalnie, nie psuje się i wpływa bardzo korzystnie na wagę ciała dziecka. Dzieci odżywiane mączką dla dzieci Kufekego mniej chorują na nieżyty żołądka i kiszek, gdyż jestto łatwo strawne pożywienie, które dla znajdujących się w kiszkach zarodków chorób przedstawia zły grunt odżywczy.

## Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie.

**Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

**Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

**„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach** otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k. w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k. w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

**Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10,** wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

**Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41.** dzieła i zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

**Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwcrty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h,

**Wystawa Tow. Przyjació Sztuk Pięknych** w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 6P h. w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

**Muzeum XX. Czartoryskich** otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

## Rozkład jazdy na kolejach

### Odjazd z Krakowa:

w kierunku

**Do Lwowa i Podwołoczysk.**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 6·43 | rano. |
| „ osobowy „ „ | 8·10 | „ |
| „ „ „ „ | 11·00 | przedpoł. |
| „ osobowy „ „ | 9.00 | w nocy. |
| „ „ „ „ | 10.55 | „ |

**Do Lwowa**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 2.49 | popołud. |
| „ „ „ „ | 8.38 | wieczór |

**Do Zakopanego**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 9.02 | rano. |
| „ „ „ „ | 8.00 | wieczór |
| „ „ „ „ | 11.52 | w nocy. |

**Do Wieliczki**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 8.30 | rano. |
| „ mięszany „ „ | 1.30 | popołud. |
| „ „ „ „ | 7.40 | wieczor. |
| „ osobowy „ „ | 9.00 | w nocy. |

**Do Kocmyrzowa**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 8.40 | rano. |
| „ „ „ „ | 1.45 | popołud. |
| „ „ „ „ | 8.05 | wieczór. |

**Do Suchy i Nowego Sącza.**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 9·02 | rano. |
| „ „ „ „ | 8·00 | wieczór. |
| „ „ „ „ | 11·52 | w nocy. |

**Do Tarnowa.**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 6·15 | wieczór. |

**Do Słotwiny**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 3·15 | popoł. |

—ooOoo—

### Przyjazd do Krakowa:

**Ze Lwowa i Podwołoczysk**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 4·42 | rano. |
| „ „ „ „ | 8·45 | „ |
| „ „ „ „ | 6·25 | wieczór. |
| „ pospieszny „ „ | 9·38 | „ |

**Ze Lwowa.**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 1·30 | popoł. |
| „ pospieszny „ „ | 2·24 | „ |

**Z Zakopanego**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 4·40 | popołud. |
| „ „ „ „ | 11·00 | w nocy. |

**Z Wieliczki**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg mięszany o godzinie | 11·35 | przedpoł. |
| „ „ „ „ | 6·45 | wieczór. |
| „ „ „ „ | 10·40 | w nocy. |

**Z Kocmyrzowa**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 7·40 | rano. |
| „ „ „ „ | 1·05 | popołud. |
| „ „ „ „ | 7·10 | wieczór. |

**Z Suchy i Nowego Sącza**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 6·07 | rano. |
| „ „ „ „ | 4·40 | popołud. |
| „ „ „ „ | 11·00 | w nocy. |

—ooOoo—

### Odjazd z Krakowa:

w kierunku

**Do Wiednia i Szczakowy**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 3·55 | rano. |
| „ osobowy „ „ | 5·25 | „ |
| „ pospieszny „ „ | 7·18 | „ |
| „ osobowy „ „ | 9·20 | „ |
| „ „ „ „ | 2·00 | popoł. |
| „ pospieszny „ „ | 10·00 | w nocy |

**Do Wiednia.**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 2·31 | popoł. |

**Do Podgórza Bonarki**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg mięszany o godzinie | 8·52 | rano. |
| „ „ „ „ | 1·02 | popoł. |

**Do Oświęcimia i Szczakowy**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 6·40 | wieczòr. |

**Do Oświęcimia**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 4·30 | rano. |
| „ „ „ „ | 1·15 | przedpoł |

—ooOoo—

### Przyjazd do Krakowa:

**Z Wiednia i Szczakowy**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 6·20 | rano. |
| „ osobowy „ „ | 9·45 | „ |
| „ „ „ „ | 5·15 | popoł. |
| „ pospieszny „ „ | 8·18 | wieczór. |
| „ osobowy „ „ | 10·09 | w nocy |
| „ pospieszny „ „ | 11·42 | „ |

**Z Wiednia**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg pospieszny o godzinie | 2·43 | popoł, |

**Z Oświęcimia i Szczakowy**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg osobowy o godzinie | 7·26 | rano. |

**Z Podgórza Bonarki**

| | | |
|---|---|---|
| Pociąg mięszany o godzinie | 10·57 | przedpoł. |
| „ „ „ „ | 4·44 | popołud. |

**Z Oświęcimia**

| | | |
|---|---|---|
| Poci7g osobowy o godzinie | 8·10 | rano. |
| „ „ „ „ | 9·07 | wieczó. |

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### KURSA WIEDEŃSKIE.

**Wiedeń, dnia 29. I. 1907.**

| | k. | h. | | k. | h |
|---|---|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. | | | Tureckie tytuniow. | 432 | — |
| kred. | 687 | 25 | Gal. karp. Tow. naft. | 640 | -- |
| Węg. Zakł. hred. | 837 | — | Renta majowa | 95 | 85 |
| Anglobanku | 317 | — | Austr. renta kor. | 99 | 20 |
| Unionbanku | 585 | | Węg. „ „ | 96 | 30 |
| Landerbanku | 465 | 50 | 56l. Listy t. kr. ziem | 98 | — |
| Bankvereinu | 564 | — | 4 prc. „ Banku h. | 97 | 50 |
| Bodenkredit | 1080 | | 4½% „ „ „ | 185 | |
| Gal. Banku hipot. | 585 | -- | 5% „ „ „ | 110 | 50 |
| Kolei państwow. | 691 | 25 | 4% „ „ kraj. | 98 | 18 |
| „ południ. | 175 | 75 | 4½% „ „ „ | 102 | 15 |
| „ Elbe hal | 453 | 50 | 4% Gal. Obl. prop. | 98 | 85 |
| „ Północnej | 5660 | | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 98 | — |
| „ Czerniow. | 580 | — | 4% Poż. m. Lwowa | 96 | 10 |
| Alpiny | 621 | 50 | Losy tureckie | 167 | 50 |
| Rima Muranyi | 568 | — | Marki | 117 | 66 |
| Prask. Tow. żelaz. | 2667 | | Ruble | 2 | 53 |
| Fabryka broni | 565 | — | Rosyjskie pap. | 84 | 80 |

### CENY TARGOWE z d. 30. Stycznia 1906 r.

za 100 klg.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | od | 16·80 | do | 17·20 |
| „ czerwona i żółta | „ | 16·30 | „ | 16·70 |
| „ węgierska | „ | 15·90 | „ | 16·30 |
| Żyto krajowe | „ | 12·60 | „ | 13·80 |
| „ węgierskie | „ | 13·80 | „ | 14·30 |
| Jęczmień na krupy | „ | 13·30 | „ | 14·— |
| „ browarny | „ | 14·30 | „ | 14·80 |
| „ na paszę | „ | — | „ | — |
| Owies z opłatą akcyzową | „ | 15·70 | „ | 16·70 |
| Proso | „ | — | „ | — |
| Jagły | „ | 28·— | „ | 32·— |
| Tatarka | „ | 14·— | „ | 15·— |
| Kukurydza | „ | 12·50 | „ | 12·90 |
| Groch | „ | 18.50 | „ | 28·— |
| Fasola | „ | 19·— | „ | 28·50 |
| Wyka | „ | 13.50 | „ | 14.50 |
| Rzepak zimowy | „ | 30·50 | „ | 31.50 |
| Koniczyna nasienna czerwona | „ | 110.— | „ | 136.— |
| „ „ biała | „ | 70·— | „ | 92·— |
| Tymotka | „ | 48.— | „ | 56— |
| Esparsetta | „ | — | „ | — |
| Soczewica | „ | 40·— | „ | 68·— |
| Słoma | „ | 4·— | „ | 5·— |
| Siano | „ | 4·20 | „ | 5.80 |
| Koniczyna pastewna | „ | 6.40 | „ | 7.60 |
| Ziemniaki | „ | 5·— | „ | 6.— |
| Jaja | kopę | 3·60 | „ | 4·80 |
| Masło | 1 kg. | 2.20 | „ | 2.60 |
| Spirytus na 95° Tralesa | 1 hl. | — | | 200— |
| Okowita „ 75° | „ „ | — | | 160·— |

### CENNIK

***Izby handl. i przem. w Krakowie.***

Kraków dnia 30. stycznia r. 1907

| | Płacą w koronach | | żądają w koronach | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe | 252 | 25 | 253 | 25 |
| Marki niemieckie | 117 | 35 | 117 | 85 |
| Franki papierowe | 95 | 40 | 95 | 90 |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | 08 | 19 | 16 |
| 4% Listy zast. prem. Banku hip. | 110 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zast. Banku hip. | 100 | 50 | 101 | 50 |
| 5% Listy zast. Banku hip. | 97 | 25 | 98 | 25 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 101 | 50 | 102 | 50 |
| 4% Listy zast. Banku kraj. | 98 | — | 98 | 80 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok. | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let. | 98 | 25 | 99 | 25 |
| 4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let. | 98 | — | 98 | 80 |
| 4% Galicyjskie obligacye prop. | 99 | 50 | 100 | 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% Pożyczka m. Lwowa | 95 | 75 | 96 | 75 |
| 4½% Pożyczka m. Lwowa | — | — | — | 57 |
| 5% Obligacye kom. Banku kraj. | — | — | — | — |
| 4½% Obligacye kom. Banku kraj. | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4½% Obligacye kolejowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| Losy miasta Krakowa | 90 | — | 95 | — |
| Akcye Banku hipotecz. „ | 575 | — | 595 | — |
| Akcye Banku kred. we Lwowie | — | — | — | — |
| Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie | — | — | — | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | — | — | — | — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 580 | — | 582 | — |
| 4,2% wspóln. renta papierowa | 99 | 20 | 99 | 70 |
| 4,2% wspóln. renta srebrna | 99 | 20 | 99 | 70 |
| 4% renta koron. austryacka | 99 | 25 | 99 | 75 |
| 4% renta koron. węgierska | 96 | 20 | 96 | 70 |
| 4% renta austr. w złocie | 117 | 25 | 117 | 75 |
| 4% renta węgierska w złocie | 114 | 60 | 115 | — |

## Błaga o litość

**staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu"**



**Broszury agitacyjne na czasie:**

1. **Ludowcy,** ich historya, zasady i dążności.

2. **Polskie Centrum Ludowe,** historja' zasady i dążności.

Obie broszury, obejmujące każda po 2 i pół arkusza druku, kosztują pojedyńczo po 25 halerzy.

Dla masowego rozszerzania:

sztuk 18 (po 9) . . 3 kor. 50 hal.
„ 50 (po 25) . . 6 koron.
„ 100 (po 50) . . 10 „

Zamawiać w Administr. „Głosu Narodu" w Krakowie.



**Osobom godnym zaufania,**

które chciałyby się zająć rozpowszechnieniem przedmiotu pożądanego i pożytecznego dla każdej rodziny polsko-katolickiej i wogóle każdej osoby dorosłej, ofiaruję **wysokie wynagrodzenie.** Szczegółami chętnie służę za darmo. Kapitału nie potrzeba. Korespondencja polska lub niemiecka. Adres: **Księgarnia Katolicka Otona Thoma, Stutgart** (Würtemb.)

**Poczta I klasy I stopnia**

w środkowej Galicyi w zdrowem górskiem powietrzu na pocztę I klasy w zachod. Galicyi do **zamiany.** Zgłoszenia; Zamiana poste restante **Starzawa** koło Chyrowa. [142

**Apteka w Lisku** poszukuje natychmiast

**aspiranta.**

Mający rok praktyki mają pierwszeństwo. [142

Potrzebna jest

**nauczycielka**

z egzaminami nauczycielskiemi do 3 dzie czynek najstarsza przech dzi I wydziałową dwie młodsze normalne. Zgłoszenia **Obszar dworski Graboszyce** p. Zator. [160

**Rutynowany**

**technik**

przyjmie roboty do domu.

Wiadomość Administr. Gł. Nar.

Do eksploatacyi interesu zyskownego po za granicami Austryi poszukuje się

**wspólnika**

z kapitałem 5000 koron. Oferty pod inic. **B. I. O.** 5000. Kraków, poste restante. [137

Jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia, w powiecie Stary-Sambor,

**Folwark**

w obszarze przeszło 200 morgów oddalony $2^{1}/_{2}$ klm. od miasta powiat. kolei, poczty i telegr. W tem jest około 30 morg w ładnego lasu, resztę grunt orny i łąki, część zdrenowana, budynki bardzo dobre, wraz z pozostałą krestencyą, zasiewami inwentarzem żywym i martwym, polowanie własne, również może być bardzo korzystna parcelacya. Zgłoszenia pod **„Folwark"** Poste restante **Stary-Sambor.** [18.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.